

24 marca 2009



“W pogoni za czołówką”

SERWIS SAMORZĄDOWY PAP - Ministerstwo rozwoju regionalnego urządziło województwom wyścig szczurów zapowiadając przyznanie premii z rezerwy wykonania. I słusznie, bo to jeszcze bardziej zmobilizuje nas do szybszego wydawania unijnych pieniędzy i niwelowania skutków kryzysu finansowego w kraju - stwierdza wicemarszałek woj. mazowieckiego Stefan Kotlewski. Tymczasem najnowsze statystyki obrazujące tempo wdrażania regionalnych programów operacyjnych są bezlitosne dla woj. mazowieckiego. Z danych na dzień 18 marca br. wynika, że zarząd województwa podpisał z beneficjentami zaledwie 8 umów, a poziom wykorzystania alokacji wyniósł tylko 0,06 proc. Gorzej jest tylko w woj. łódzkim, gdzie do tej pory wykorzystano 0,01 proc. przyznanej alokacji. Szefowa MRR, Elżbieta Bieńkowska zapowiedziała w ubiegły czwartek w Sejmie, że resort rozwoju w połowie przyszłego roku będzie odbierał część alokacji województwom, w których tempo wydatkowania funduszy będzie niezadowalające. Jednym z województw, które wymieniła w tym kontekście było właśnie mazowieckie. - Z pokorą przyjmujemy uwagę minister Bieńkowskiej, bo faktycznie na dzień dzisiejszy taki stan wykorzystania mamy. Chcę jednak podkreślić, że robimy wszystko żeby ten stan zmienić i powalczyć o premię, którą dla najlepszych województw przygotowało ministerstwo rozwoju - stwierdza wicemarszałek Stefan Kotlewski, odpowiedzialny za fundusze unijne w regionie. Jego zdaniem woj. mazowieckie mimo, że na razie słabo radzi sobie z podpisywaniem umów z beneficjentami, to nie jest bez szans na nagrodę z Krajowej Rezerwy Wykonania. - Miesiącem przełomowym będzie u nas kwiecień. Jesteśmy praktycznie w przeddzień podpisywania umów w działaniu 1.3 skierowanym głównie do samorządów, a dotyczącym zagospodarowania terenów przemysłowych, popegeerowskich, gdzie tworzą się strefy ekonomiczne i inkubatory przedsiębiorczości - wyłoniliśmy listę beneficjentów i teraz będziemy z nimi podpisywać umowy - tłumaczy. Marszałek dodaje, że także w kwietniu zarząd wyłoni listy rankingowe projektów dla działań drogowych i wodno-kanalizacyjnych. - Myślę, że już niebawem te wskaźniki diametralnie się zmienią i będziemy się piąć w rankingu województw - stwierdza. Wśród głównych przyczyn słabego tempa wdrażania programu regionalnego Kotlewski wymienia m.in. późne uruchomienie pierwszych konkursów oraz zastosowanie w pierwszych naborach preselekcji. - Mieliśmy problemy z poprzednią perspektywą finansową - wstrzymano nam środki ze ZPORR. Udało nam się je odblokować dopiero pod koniec I kwartału. W rezultacie nasz RPO ruszył dopiero z końcem czerwca 2008 r., a więc jako jeden z ostatnich - przypomina Kotlewski i dodaje, że w międzyczasie pojawiły się problemy z

systemem elektronicznego naboru wniosków. - Musieliśmy więc przedłużyć termin naboru wniosków i dlatego jako jedni z ostatnich ukończyliśmy pierwsze konkursy w RPO - tłumaczy. - Z przykrością muszę powiedzieć, że jedną z przyczyn opóźnień była nasza otwartość na beneficjentów, dla których wprowadziliśmy preselekcję. Teraz na przykład w działaniu 1.3 mamy sytuację, gdzie po podpisaniu umowy z beneficjentem to on przejmuje „pałeczkę” i dyryguje nami mówiąc, że harmonogram jego działań jest taki, że realizację projektu rozpocznie w czerwcu lub dopiero w październiku. To nas nieco przyhamowało, dlatego postanowiliśmy, że konkursy, które będziemy teraz ogłaszać będą już bez preselekcji - zaznacza wicemarszałek. - Oczywiście są też działania, w których mimo iż preselekcja występuje to o tempo realizacji jesteśmy spokojni. Wiemy, że samorządy gminne i powiatowe są doskonale przygotowane do realizacji projektów drogowych w związku z czym będą od razu absorbowały te środki - zapewnia Kotlewski.